

Adam Lityński, Małgorzata Ćwikowska

Początki resortu sprawiedliwości PKWN w 70. rocznicę

Roczniki Administracji i Prawa 14/1, 85-99

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Adam Lityński*
Małgorzata Ćwikowska**

POCZĄTKI RESORTU SPRAWIEDLIWOŚCI PKWN. W 70. ROCZNICĘ

70 lat temu (1944), po dłuższych rozmowach w Moskwie pod czujnym okiem Józefa Wissarionowicza i z osobistym udziałem Mołotowa, komuniści „polscy” przyjęli formułę powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Pod przewodnictwem Jerzego Borejszy¹ powołana została komisja dla przygotowania manifestu, który – pod wpływem Stalina – miał być znacznie bardziej umiarkowany w tonie, aniżeli wyobrażali to sobie ludzie z PPR, którzy na ogół jeszcze niedawno chcieli widzieć Polskę jako jedną z republik Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Nie wdając się w tym miejscu w treści manifestu, który miał być i został ogłoszony w pierwszym oswobodzonym z Niemców mieście na zachód od Bugu, przypomnijmy tylko niektóre, ściśle prawne aspekty tego dokumentu politycznego. Nowej sile politycznej wielce zależało na zachowaniu pozorów legalizmu zdobycia władzy. W konsekwencji trzeba było przynajmniej w zasadzie zachować stan prawny II Rzeczypospolitej, co generalnie choć niejasno czynił *Manifest PKWN*. Manifest PKWN swoją pokretną i celowo niejednoznaczną formułą „o małej samoistnej przydatności prawnej”² wprowadzał oczywistą niejasność co do zakresu obowiązywania dawnego prawa. Trzeba zgodzić się z Anną Stawarską-Rippel, gdy ta w obszernym studium m.in. pisze: „Karkołomne, można by rzec, konstrukcje teoretyczne uzasadniające obowiązywanie jedynie podstawowych założeń Konstytucji marcowej, wybranych w zależności od uznania ówczesnych władz, miały służyć zachowaniu pozorów kontinuum prawnego

* prof. dr hab.; Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu.

** mgr

¹ Jerzy Borejsza, pierwotnie: Beniamin Goldberg (1905 Warszawa – 1952 Warszawa), syn redaktora naczelnego żyd. dziennika syjonistycznego „Hajnt”, przyrodni brat Józefa Różańskiego – sławetnego dyrektora Departamentu Śledczego MBP; działacz w komunistycznych organizacjach żydowskich; studiował w Niemczech i Francji; działał w Hiszpanii; aktywista KPP; od XII 1939 w ZSRR, m.in. dyrektor Ossolineum we Lwowie; ochotnik w Armii Czerwonej; współorganizator Związku Patriotów Polskich i 1 Dywizji; od 1944 działacz PPR, w KC PPR i PZPR zajmował się kulturą i oświatą; publicysta; jako prezes Wydawnictwa „Czytelnik” podjął dużą akcję zjednywania intelektualistów dla władz komunistycznych (mówiono: *najważniejsza jest Borejsza*); po ciężkim wypadku samochodowym (I 1949) pozostał na uboczu sceny politycznej, tym bardziej że w ZSRR aresztowano (1950) jego stryjka Lejbę Goldberga, działacza Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego; kurator (1950) Ossolineum we Wrocławiu. T.P. Rutkowski, hasło *Borejsza Jerzy*, [w:] *Encyklopedia białych plam*, tom 3, Radom 2000, s. 149-154 i tamże dalsza literatura; W. Dziak, hasło *Borejsza Jerzy*, [w] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski i J. Kofman, Warszawa 2004, s. 132-133; E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 99 i passim i zob. rec. T. Torańskiej, *Najważniejsza Borejsza w „Gazecie Wyborczej”* 30 X – 1 XI 2010, s. 12; o udziale Borejszy w redagowaniu *Manifestu PKWN* nie pisze B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995.

² K. Działocha, J. Trzciniński, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej. 1944-1952*. Wrocław 1977, s. 16; gruntownie na ten temat zob. A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944-1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006, s. 30 i n., passim.

w okresie <przejściowym> i tym samym dać podstawy legalności działań³. Stwarzało to możliwość manewru, a więc tylko częściowe, selektywne utrzymanie prawa dawnego: na przykład nie powołano sądownictwa administracyjnego (nie do przyjęcia w ustroju totalitarnym), do 1947 roku nie reaktywowano urzędu prezydenta państwa (mimo pozornego kierowania się zasadami konstytucji marcowej, jak to głosił Manifest PKWN), nie reaktywowano Komisji Kodyfikacyjnej, mimo niewątpliwego obowiązywania ustawy z 3 czerwca 1919 r.; derogowano całe prawo wojskowe II Rzeczypospolitej. Przedwojenne prawo zmieniano w pośpiechu, o czym świadczy fakt, iż w ustawie z 11 września 1944 r. o kompetencji przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej prawo łaski i mianowania sędziów przyznano przewodniczącemu KRN, późniejszym – dekretem PKWN z 23 września 1944 r. *prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej* – to samo przyznano naczelnemu dowódcy Wojska Polskiego⁴.

Można sobie zadać pytanie, czy wobec wybiórczości zachowania instytucji przedwojennych, formalna ciągłość prawna musiała również objąć ustroj organów wymiaru sprawiedliwości i kadry pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Jeszcze zanim członkowie PKWN polecili, z manifestem, z Moskwy za Bug, 26 lipca 1944 r. PKWN, uzurpując sobie uprawnienia rządu, zawarł z ZSRR dwie umowy: 1) jedną oddawał Związkowi Radzieckiemu około połowy polskiego terytorium, 2) drugą oddawał obywateli polskich pod jurysdykcję radziecką. Ta druga umowa nazwana została porozumieniem o stosunkach między wodzem naczelnym Armii Czerwonej a polską administracją na terenach wyzwolonych, czyli zajętych przez Armię Czerwoną. Zawierała rozległy w skutkach art. 7, którego treścią PKWN uprawomocnił zarówno poczynania radzieckich organów bezpieczeństwa względem obywateli polskich, jak też kompetencje radzieckich sądów, a także nadał właściwość radzieckiemu prawu karnemu procesowemu i materialnemu względem Polaków na terytorium Polski⁵. Tą drogą ZSRR uzyskał formalnoprawną podstawę do prowadzenia po 1944 r. akcji represyjnych, pacyfikacyjnych i skazywania przez radzieckie sądy Polaków za prawdziwe albo wymaginowane czyny popełnione w Polsce przeciwko Armii Czerwonej. Takim drastycznym przykładem był tzw. „proces szesnastu” – przywódców Polskiego Państwa Podziemnego⁶. Stanisław Mikołajczyk nazwał je „niegodziwym porozumieniem”⁷. Obie umowy („porozumienia”) były ważne przede wszystkim dla Związku Radzieckiego⁸.

Po podpisaniu wspomnianych służalczych umów z rządem radzieckim, członkowie PKWN zaproszeni zostali przez Stalina na nocną (26/27 lipca 1944 r.) libację, a rano poszli do radzieckiego samolotu wojskowego i polecili z misją na zachód. Kiedy wylądowali na lotnisku wojskowym pod Chełmem Lubelskim, nikt na nich nie czekał; poszli pieszo do miasta. Armia Krajowa, realizując plan „Burza”, wzięła udział w uwalnianiu Chełma, podobnie zresztą jak Lu-

³ A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe...*, s. 33.

⁴ Dz.U. z 1944 r. Nr 6, poz. 29, art. 78.

⁵ Tekst m.in. w: *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych*. Wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994, s. 71-73.

⁶ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Wyd. 5. Warszawa 2013, s. 114.

⁷ S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona*, Warszawa 2005, s. 60.

⁸ P. Majer, „Dwa komitety” – *Polska w planach Józefa Stalina*, [w:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki. Księga dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Brzezińskiemu*, red. J. Faryś, H. Kocój, M. Szczerbiński, Górzów Wielkopolski 2006, s. 352.

blina; siły AK w okręgu lubelskim były znaczne⁹. Gdy członkowie PKWN przybyli do Chełma, w mieście urzędował powiatowy delegat rządu polskiego (emigracyjnego), zaś jednostki Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Delegatury Rządu na Kraj strzegły porządku. Chwilowo PKWN podjął próbę zainstalowania swojej siedziby w budynku Dyrekcji Okręgowej PKP, ale wkrótce (od 1 sierpnia) przeniósł się do Lublina¹⁰, opanowanego przez Armię Czerwoną, jednostki Wojsk NKWD Ochrony Tyłów i przybyłą z ZSRR Armię Polską, gdzie niedawna katownia gestapo na zamku lubelskim została zamieniona w katownię NKWD.

Z premedytacją w skład PKWN-u nie weszli ludzie, którzy odegrali przy jego tworzeniu rolę największą¹¹: Jakub Berman¹² i Hilary Minc, bowiem dla kamuflażu PKWN miał być organem szerokiego frontu narodowego¹³. Toteż przewodniczącym i kierownikiem Resortu Spraw Zagranicznych został Edward Osóbka-Morawski, wiceprzewodniczącą Wanda Wasilewska, kierownikiem Resortu Obrony Narodowej Michał Rola-Żymierski a jego zastępcą Zygmunt Berling; Resort Bezpieczeństwa Publicznego powierzono Stanisławowi Radkiewiczowi, zaś Resort Sprawiedliwości Janowi Czechowskiemu. Niektórzy spośród powołanych pod okiem Stalina to postacie szare, nieznane, niecieszące się żadnym autorytetem publicznym. Ci bardziej znani natomiast to ludzie wręcz skompromitowani: Wanda Wasilewska kolaboracją z radzieckim okupantem po 17 września 1939 r.; wręcz nie chciała być Polką¹⁴; Michał „Rola” Żymierski przed wojną skazany wyrokiem sądowym za paskudną w swoim charakterze korupcję i zdegradowany, jak się dopiero później okazało,

⁹ K. Kersten, *Rok pierwszy*, Warszawa 1993, s. 17.

¹⁰ Zob. o tym m.in. W. Gomułka, *Pamiętniki*, tom 2, red. A. Werblan, Warszawa 1994, s. 448-449.

¹¹ Zob. m.in. K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII 1944-31 XII 1944*, Lublin 1965, s. 38 i n.; też, *Rok pierwszy...*, s. 12.

¹² Jakub Berman mówił Teresie Torańskiej: „Zdawałem sobie jednak sprawę z tego, że najwyższych stanowisk jako Żyd objąć albo nie powinienem, albo nie mógłbym [...]”. T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 52.

¹³ W. Gomułka w pamiętnikach później napisze, że „decyzje dotyczące głównych kierunków działania PKWN, KRN i PPR były podejmowane” przez członków Biura Politycznego PPR, przy czym „Berman miał w swej gestii opiekę i nadzór nad PKWN, był jego >>szarą eminencją<<, Minc koncentrował w swych rękach sprawy gospodarcze i ekonomiczne”. W. Gomułka, *Pamiętniki*, tom 2, s. 451-452; por. A. Sobór-Swidarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 126 i n.

¹⁴ Wanda Wasilewska (1905 Kraków – 1964 Kijów), córka Leona Wasilewskiego, niepodległościowego działacza socjalistycznego, bliskiego współpracownika i przyjaciela Józefa Piłsudskiego, ministra spraw zagranicznych w rządzie Moraczewskiego (1918/1919); studia polonistyczne na UJ; działaczka PPS i Związku Nauczycielstwa Polskiego, publicystka; we wrześniu 1939 wyjechała do ZSRR i do Lwowa, gdzie podjęła aktywną działalność propagandową proradziecką i antypolską; jako obywatelka radziecka weszła w skład Rady Najwyższej ZSRR, przyjęta (1941) do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików); po 22 VI 1941 zgłosiła się do Armii Czerwonej i została kierownikiem Biura Propagandy Prasowej przy Zarządzie Politycznym Frontu Pd-Zach. Armii Czerwonej w randze komisarza politycznego (później pułkownika). Początkowo była zwolenniczką wejścia Polski w skład ZSRR jako jednej z jego republik, ale na polecenie Stalina i realizując jego politykę stanęła (czerwiec 1943) na czele Związku Patriotów Polskich; członek Centralnego Biura Komunistów Polskich w Moskwie grupującego komunistyczny „beton”; aktywnie uczestniczyła w tworzeniu PKWN; po wojnie na własne życzenie wróciła do ZSRR, do Kijowa; do śmierci była deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR. W. Dziak, W. Roszkowski, hasło *Wasilewska Wanda*, [w:] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski i J. Kofman, Warszawa 2004, s. 1378-1379; Z. Kusiak, hasło *Wasilewska Wanda*, [w] *Encyklopedia białych plam*, tom 18, s. 35-39, tamże dalsza podstawowa literatura. Zygmunt Berling w pamiętniku tak opisał pewną scenę na spotkaniu działaczy komunistycznych w mieszkaniu Wasilewskiej w Moskwie w lutym 1943: „Kiedy ja z kolei zadałem Wasilewskiej pytanie, co będzie z nami, z tymi kilkunastoma setkami tysięcy naszych emigrantów i deportowanych z Polski, co będzie z całą naszą sprawą – odpowiedziała mi, że nie wie, i dodała (przycaczam dosłownie): >>Ja jestem obywatelką radziecką i członkiem WKP(b), od spraw polskich odeszłam i nic mnie to nie obchodzi<<. Nie było to pełnym zaskoczeniem [...]” Z. Berling, *Wspomnienia*, tom 2: *Przeciw 17 Republice*, Warszawa 1991, s. 33.

także współpracownik wywiadu radzieckiego na Polskę¹⁵; Zygmunt Berling zaś to agent NKWD, w „willi rozkoszy” w Małachowce szef szkolenia grupki polskich wojskowych podejmujących współpracę z radzieckim okupantem¹⁶, następnie dezertor z armii Andersa, za co został skazany wyrokiem polskiego sądu wojskowego¹⁷. Do postaci nieznanych należał m.in. wspomniany Jan Czechowski, skromny działacz ludowy, nie prawnik, któremu oddano Resort Sprawiedliwości¹⁸. W. Gomułka pisał później w pamiętnikach, że „[...] na skutek

¹⁵ Michał Żymierski, pierwotnie: Łyżwiński, (1890 Kraków – 1989 Warszawa), pseud. „Rola”; uzyskał absoltorium z prawa na UJ; w czasie I wojny w Legionach i Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnik wojny bolszewicko-polskiej; studiował (1921-1923) w École Supérieur de Guerre w Paryżu, odbył staż we francuskim sztabie generalnym; generał (1924); zastępca szefa administracji ds. uzbrojenia MSW; aresztowany (1926) i skazany na karę 5 lat więzienia, degradację i wydalenie z wojska za przyjęcie łapówek (udowodnione w sposób nieulegający najmniejszej wątpliwości) przy zakupie od francuskiego dostawcy wadliwych masek gazowych (kara była łagodna: sądy wojskowe za przestępstwa popełnione z chęci zysku nieraz skazywały oficerów na karę śmierci, zaś ustawowe minimum za taki czyn to cztery lata więzienia); po wyjściu z więzienia podjął współpracę z ruchem komunistycznym, a wkrótce (1932) z radzieckim wywiadem; w czasie okupacji hitlerowskiej doradca Gwardii Ludowej, a następnie dowódca komunistycznej podziemnej Armii Ludowej; kierownik resortu obrony narodowej w PKWN i potem minister w Rządzie Tymczasowym; mianowany (1945) marszałkiem; lojalnie służył komunistom, aprobując zbrodnie bezpieki wojskowej (gł. Zarządu Informacji); 6 XI 1949 odwołany ze stanowiska ministra ON, by zrobić miejsce radziekiemu marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu; aresztowany (14 III 1953), zwolniony po dwóch latach, a śledztwo umorzono (1956); jeszcze w latach 1981-1986 był członkiem KC PZPR. J. Poksiński, *Sprawa karna Michała Żymierskiego*. Cz. 1-3, „Palestra” 2000, z. 4, 5-6, 7-8; W. Roszkowski, hasło Żymierski Michał, [w:] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku...*, s. 1448-1449; B. Kopka, hasło Żymierski Michał, [w:] *Encyklopedia białych plam*, tom 18, s. 313-315; T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 100, 450 i tamże dalsza literatura; E.J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943-1968*, Warszawa 1995, passim; *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych*. Wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994, passim; C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945*, Warszawa 1993, passim.

¹⁶ Zygmunt Berling (1896 Limanowa – 1980 Warszawa), w czasie I wojny w Legionach, potem uczestnik wojen polsko-ukraińskiej oraz polsko-bolszewickiej, za którą został odznaczony Orderem Virtuti Militari; absolwent prawa na UJ oraz Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie; bardzo dobry oficer, ale konfliktowy: po konfliktach z przełożonymi oraz skandalach osobistych poprosił o przeniesienie w stan spoczynku, co nastąpiło (VII 1939); po agresji ZSRR na Polskę internowany, podpisał deklarację o współpracy wywiadowczej, w rezultacie uniknął losu oficerów polskich; przewieziony (XI 1940) do Małachowki; po podpisaniu układu Sikorski-Majski (30 VII 1941) w tzw. armii Andersa został szefem sztabu 5 Dywizji Piechoty, a następnie komendantem bazy ewakuacyjnej w Krasnowodzku; cały czas pozostawał w dyspozycji wywiadu radzieckiego i wypełniał jego polecenia, zdezerterował i pozostał w ZSRR, gdy armia Andersa ewakuowała się do Persji; za dezercję został przez sąd polowy Armii Polskiej na Wschodzie zaocznie skazany (1943) na karę śmierci, a wyrok zatwierdził Naczelny Wódz; współzałożyciel Związku Patriotów Polskich; współorganizator i dowódca I Dywizji Piechoty, potem Korpusu, następnie Armii, które to jednostki nie podlegały legalnym władzom polskim na uchodźstwie; polski generał (1943) z nominacji rządu radzieckiego; zastępca kierownika Resortu Obrony Narodowej w PKWN; odwołany (30 IX 1944) z funkcji dowódcy Armii i od tego czasu pełnił rozmaite trzeciorzędne funkcje najpierw wojskowe, potem cywilne; przyjęty (1965) do PZPR. S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, passim; J.J. Kasprzyk, hasło *Berling Zygmunt Henryk*, [w] *Encyklopedia białych plam*, tom 2, s. 301-304 i tamże dalsza podstawowa literatura; W. Dziak, hasło *Berling Zygmunt*, [w] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku...*, s. 99; T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 335-336 i passim; N. Łopianowski, *Rozmowy z NKWD 1940-1941*. Oprac. i wstęp A.K. Kunert, Warszawa 1990; passim; *Wojsko Polskie na froncie wschodnim...*, passim; C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru...*, passim; E. J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim...*, passim.

¹⁷ R. Andres, *Sprawa Berlinga. Sprawa karna przeciwko byłemu ppłk. Zygmuntowi Berlingowi i towarzyszom*, „Karta” 2002, nr 35, s. 50-59 [tu m.in. tekst wyroku]; zob. też literatura w przypisie poprzednim.

¹⁸ Jan Czechowski przyleciał z Moskwy do Lublina z ponad miesięcznym opóźnieniem. Przez pierwsze pięć tygodni resortem kierował wielokrotnie wspomniany tu Leon Chajm. Chajm tak opisywał później pierwsze spotkanie ze swoim szefem: „Gdy powiadomiono mnie o przyjeździe kierownika resortu, czułem się trochę

ogromnego deficytu bardziej doświadczonych działaczy, związanych z obozem KRN, co z politycznego, a także fachowego punktu widzenia w szerokim zakresie uniemożliwiało właściwą obsadę wielu ważnych stanowisk w centralnym i terytorialnym aparacie państwowym PKWN¹⁹. Podobnie Waław Barcikowski, który przybył do Lublina w kilka miesięcy później i wkrótce objął na długie lata (1945 do jesieni 1956) stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, pisał później we wspomnieniach: „Początkowo na stanowisku kierownika resortu w Ministerstwie Sprawiedliwości umieszczono, co prawda na krótko²⁰, niezbyt odpowiedniego kandydata – chłopca często zagląającego do kieliszka, człowieka, o którym krążyły niezbyt pochlebne wieści. Drwiono z niego. Wyglądało na to, że był jedynie figurantem. Czy rzeczywiście nie znalazł się uczciwy, postępowy prawnik, który by z pomocą specjalistów wziął we własne ręce ster wymiaru sprawiedliwości i budowę podstaw praworządności w Ludowej Polsce?”²¹ Nie znalazł się. Prawnicy, pewnie lepiej niż wielu innych rozumiejąc złożoność sytuacji, odmawiali współpracy z nielegalnym wszak organem, jakim był PKWN.

Na skutek drobnej kontuzji kierownik Resortu Sprawiedliwości PKWN, wspomniany Jan Czechowski, pozostał w szpitalu w Moskwie i nie mógł przylecieć do kraju ze stolicy ZSRR. W jego zastępstwie przewodniczący PKWN Edward Osóbka-Morawski powierzył zorganizowanie resortu i kierowanie nim Leonowi Chajnowi, który w randze wiceministra sprawiedliwości przez najbliższych kilka lat stał się „szarą eminencją” i w istocie główną postacią resortu. Leon Chajn opisał w pamiętniku scenę pierwszego spotkania z Osóbką-Morawskim: „Zaczęła się moja pierwsza w życiu rozmowa w przewodniczącym rządzie. Osóbka spojrzął na mnie społe łba i dość oschłym głosem spytał, czy znam treść Manifestu PKWN i jakie mam uwagi lub zastrzeżenia. Byłem tym pytaniem zaskoczony, zwłaszcza że z Manifestem jeszcze się dobrze nie zapoznałem – przeczytałem go dość pobieżnie, tak jak się czyta odezwę wylepioną na parkanie. Jednak przyznać się do niezajomości programowego dokumentu nowego rządu było mi wstyd, zwłaszcza że byłem >>politycznym<< oficerem. W nadziei, że nie będę egzaminowany z Manifestu odpowiedziałem, iż dokument znam i żadnych uwag ani zastrzeżeń co do jego treści nie zgłaszam. >>Jeśli tak, to przystąpicie od jutra do organizacji

speszony; obawiałem się, że nie jestem dostatecznie przygotowany do złożenia sprawozdania z działalności resortu za okres pięciu gorących tygodni. Wkrótce jednak okazało się, że mój niepokój był bezprzedmiotowy. Już w czasie naszej pierwszej rozmowy, gdy usiłowalem powiedzieć Czechowskiemu o wszystkich naszych kłopotach – spotkałem się z jednym natarczywym pytaniem: czy mógłbym wskazać miejsce, gdzie można dostać bimber. [...] Następnego dnia w rannych godzinach telefon przerwał mi konferencję z interesantami. Czechowski życzył sobie, abym niezwłocznie zjawił się w jego prywatnym mieszkaniu. Zdziwiło mnie bardzo, że mój zwierzchnik o 10 rano wzywa mnie do mieszkania, a nie do swojego gabinetu, ale poczucie służbowej dyscypliny nie pozwalało na wyjaśnianie moich wątpliwości. Czechowskiego zastałem w towarzystwie 6-8 biesiadników. Ich twarze trudno było rozpoznać w straszliwie zadymionym pokoju, w którym opary buraczanego bimbrow z papierosowym dymem tworzyły gęstą zasłonę. Czechowski przywitał mnie niesłychanie serdecznie, wyciągnął w moją stronę szklanke napełnioną różowym płynem i zaproponował wypicie za sojusz chłopsko-inteligencki. W szóstym tygodniu władzy ludowej nie można było wymigać się od takiego toastu. Pech jednak chciał, że te ideologiczne toasty się mnożyły i dopiero po piątej szklance udało mi się opuścić sympatycznych ludowców i dziarskich kompanów”. L. Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 61-62.

¹⁹ W. Gomułka, *Pamiętniki*, tom 2..., s. 448.

²⁰ Jan Czechowski zajmował stanowisko kierownika Resortu Sprawiedliwości do końca grudnia 1944 r. Po nim ministrem sprawiedliwości w Rządzie Tymczasowym został Edmund Zalewski. T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 92, 94.

²¹ W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919-1956*. Zebrał i opracował Władysław Barcikowski, Katowice 1988, s. 142-143.

Resortu Sprawiedliwości – powiedział Osóbka. – Widzicie, kierownik tego resortu [...] uległ wypadkowi i leży w szpitalu w Moskwie. Nie mamy kierownika. Czekać na jego powrót... Zresztą on nie jest prawnikiem. Rozumiecie, musimy szybko działać<<”. Dalsza rozmowa Osóbki-Morawskiego z Chajnem była długa i chyba rzeczowa, a jednak: „Przed wyjściem zapytałem jeszcze, czy nadal ma obowiązywać przedwojenne ustawodawstwo, czy utrzymujemy stary, przedwojenny aparat sądowy, czy też idziemy na zbudowanie sądów ludowych. >>A mówiliście, że znacie Manifest – padła odpowiedź. – Tam przecież wyłożyliśmy nasz program<<. Zrobiło mi się gorąco, ale Osóbka nie zwracając uwagi na moje zmieszanie wyjaśnił, że uchylamy jedynie faszystowską konstytucję kwietniową i oparte na jej podstawie antyludowe akty prawne”²². Kilkadziesiąt lat później, udzielając wywiadu Teresie Torańskiej, Leon Chajn mówił, że kiedy w konsekwencji cytowanej rozmowy przystąpił do organizowania sądownictwa powszechnego, „wzywa mnie wtedy szef personalny PPR-u, Kliszko, ze straszną awanturą. Dlaczego nie sądy ludowe? – krzyczy. – Dlaczego przedwojenni pracownicy wymiaru sprawiedliwości? Bo taka jest decyzja premiera – odpowiedziałem. Po sprawdzeniu u Gomułki, przebywającego w tym samym gmachu, wyszedł jak niepyszny”²³. Przywoływany już Wacław Barcikowski, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, w wielu miejscach swoich wspomnień oczywiście nawiązuje do poczynań Leona Chajna, tej przez lata szarej eminencji resortu, i obciąża go za wprowadzanie metod stalinowskich do wymiaru sprawiedliwości. Między innymi napisał: „Leon Chajn, człowiek niewątpliwie zdolny, rzutki i inteligentny, a przy tym niezwykle ambitny, posiadał rozgałęzione stosunki wśród ludzi przybyłych z dywizją kościuszkowską. Działał energicznie, oczywiście nie tylko z własnej inicjatywy, ale przede wszystkim na zlecenie władz partyjnych”²⁴. Dodajmy, że formalnie L. Chajn był członkiem Stronnictwa Demokratycznego, ale uważany był za człowieka PPR ulokowanego we władzach Stronnictwa.

Wracając do stanu prawnego u progu Polski, zwanej ludową, należy stwierdzić, że Manifest PKWN (choć w ogóle nie był aktem prawnym, a sam PKWN był zupełnie nielegalny), traktowany był od początku przez komunistyczną władzę niemal jak akt rangi konstytucyjnej, co do prawa stwierdzał jedynie, iż konstytucja kwietniowa 1935 r. jest „bezprawna” i „faszystowska”, a tym samym emigracyjny „rząd” w Londynie jest nielegalny (i o to chodziło). Natomiast „Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 roku, jedynie obowiązującej konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie. Podstawowe założenia konstytucji z 17 marca 1921 r. obowiązywać będą aż do zwołania [...] Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową konstytucję”. Tyle Manifest²⁵.

Rzeczywisty kierownik resortu Leon Chajn wspominał: „Nie mogłem zdobyć prawników dla resortu sprawiedliwości. Sędziowie i prokuratorzy Apelacji lubelskiej wyrazili gotowość powrotu do pracy w magistraturze [...], natomiast żaden nie chciał przyjść do pracy w PKWN. Odbyłem dziesiątki, a może nawet setki rozmów z lubelskimi prawnikami, z adwokatami, notariuszami, sędziami, prokuratorami, młodymi i starymi – niestety bez pozytywnego rezultatu. W zasadzie nie ukrywali politycznych motywów swojej odmowy

²² L.Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą...*, s. 18, 20.

²³ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 314.

²⁴ W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki...*, s. 143.

²⁵ Obszernie na ten temat A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej...*, s. 30.

współpracy. Godzili się na reformę rolną, na nacjonalizację przemysłu, nie sprzeciwiali się potrzebie uregulowania na zasadach przyjaźni naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim, ale pracy politycznej, za jaką uważali pracę w PKWN, podjąć się nie chcieli. Wielu mówiło dość szczerze: >> Jesteśmy związani przysięgą służbową na wierność rządowi londyńskiemu i dopóki z tej przysięgi nie będziemy zwolnieni, nie możemy z wami się wiązać i dla was pracować.<< Sytuacja wyglądała niemal beznadziejnie²⁶. L. Chajnowi udało się pozyskać zaledwie trzech ludzi. „Na tym skończył się werbunek pracowników lubelskich. Kiedy pytałem o przyczynę tego stanu rzeczy, po długich naleganiach wyjaśnili: od czasu, gdy zaczęli pracować w PKWN, wszyscy się od nich odwrócili, nikt z nimi nie chce rozmawiać, koledzy i znajomi bojkotują ich towarzystwo. Jeden nawet wyznał mi, że jego żona bez przerwy płacze, bo wszystkie znajome i przyjaciółki nie chcą jej znać, a rodzina nie wpuszcza jej do mieszkania”²⁷.

Podobnie jak w wielu innych dziedzinach, w celu stworzenia pozorów legalizmu komunistów obejmujący władzę w 1944 r. zdecydowali się zachować w zakresie sądownictwa zewnętrzne oznaki ciągłości prawnej, a więc instytucjonalnej, czyli utrzymać przedwojenny stan prawny ustroju organów wymiaru sprawiedliwości²⁸: rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* (tekst jednolity: Dz.U. z 1932 r. Nr 102, poz. 863). Jak trafnie podniósł Arkadiusz Bereza, utrzymanie w omawianym zakresie dotychczasowego prawa nie dotyczyło zmian na podstawie dekretu Prezydenta RP z 21 października 1944 r.²⁹, które szły w kierunku wzmocnienia niezawisłości sędziowskiej i rozszerzenia uprawnień organów samorządu sędziowskiego³⁰.

Leon Chajn energicznie pracował nad restytucją sądów powszechnych w strukturach przedwojennych i działał w warunkach rzeczywiście nader trudnych: przy brakach kadrowych wyniszczonej polskiej inteligencji, w zniszczonej infrastrukturze, obok zachowujących się jak na terenach okupowanych jednostek NKWD, traktujących burżuazyjnych sędziów i prokuratorów jak wrogów klasowych (aresztowania). Co zaś szczególnie ważne, odbudowa powszechnego wymiaru sprawiedliwości według schematów przedwojennych miała być – w zamyśle komunistycznych decydentów – jedynie kamuflażem i spełniać zadania propagandowe, tworząc mechanizm umożliwiający nowym władzom realizację swoich projektów z udziałem i przy pomocy wymiaru sprawiedliwości³¹. W konsekwencji – jak trafnie zauważyła Anna Machnikowska – restytucja sądownictwa powszechnego przybrała postać fragmentaryczną.

²⁶ L. Chajn, *Kiedy Lublin...*, s. 40-41.

²⁷ Ibidem, s. 40, 45.

²⁸ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej...*, s. 37; na temat przygotowywania i treści prawa zob. zwłaszcza M. Materniak-Pawłowska, *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003, passim; M. Mohyluk, *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*, Białystok 2004, passim.

²⁹ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1944 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. RP, Londyn 28 października 1944 r., Nr 12, cz. I, poz. 23) oraz obwieszczenie ministra sprawiedliwości z dnia 24 października 1944 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. RP, Londyn 21 listopada 1944 r., Nr 13, cz. I, poz. 24) [w:] *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw RP i Monitor Polski 1939-1945*. Słowo wstępne R. Kaczorowski i L. Wałęsa. Przedmowa A. Strzembosz, red. A.K. Kunert, Warszawa 1995.

³⁰ A. Bereza, *Sąd Najwyższy w latach 1945-1962. Organizacja i działalność*, Warszawa 2012, s. 15.

³¹ A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-1950*, Gdańsk 2008, s. 21-22.

Obok sądów powszechnych, w 1944 r. uruchomiono sądy szczególne³². Dekretem z 12 września 1944 r. o *specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich* (Dz.U. Nr 4, poz. 21) zapowiedziano tworzenie w każdym okręgu sądu apelacyjnego po jednym *specjalnym sądzie karnym*. Przewidziano w tych sprawach specjalny tryb postępowania, zbliżony do doraźnego. Te sądy istniały dwa lata.

Zdecydowanie rolę pierwszorzędną, i to na długi czas (do kwietnia 1955 r.), odegrały inne sądy specjalne – sądy wojskowe. Odnosi się to także do wymiaru tzw. sprawiedliwości w stosunku do osób cywilnych, bo w takie kompetencje sądy wojskowe wyposażono. Jak słusznie podniósł Marcin Zaborski, nie jest możliwe stworzenie pełnego katalogu podstaw prawnych ustroju sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955³³, a stwierdzenie to szczególnie dotyczy okresu do września 1944 r., kiedy to posługiwano się bądź to prawem II RP, bądź przyniesionym z ZSRR³⁴. Nową organizację wojskowego wymiaru sprawiedliwości ogłosił PKWN dekretem z 23 września 1944 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej (pr. o u.s.w., Dz.U. Nr 6, poz. 29). Dekret przewidywał (art. 12) wiele sądów rozmaitych – mimo jednoinstancyjności – szczebli. Sprawy osób cywilnych o przestępstwa, do których rozpoznawania właściwe były na mocy szczególnych przepisów prawa sądy wojskowe, Naczelny Dowódca WP zrazu przekazał wojskowym sądom garnizonowym. Sądy garnizonowe jako jedyne sądy wojskowe zorganizowane były bowiem na zasadzie terytorialnej, a nie były przypisane do określonej jednostki wojskowej. Rozwiązanie to nie zdało egzaminu, albowiem sądy garnizonowe były tworzone tylko w tych miejscowościach, w których utworzenie sądu było podyktowane względami wojskowymi, co zupełnie nie pokrywało się z napływem spraw osób cywilnych. Wobec tego zdecydowano utworzyć nowe wojskowe sądy oparte na strukturze terytorialnej, ale związane z podziałem administracyjnym kraju. Rozkazem Ministra Obrony Narodowej z 20 stycznia 1946 roku³⁵. (zmieniającym dekret PKWN z 23 września 1944 r.!) zostały utworzone wojskowe sądy rejonowe, w ogóle nieprzewidziane w *prawie o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej* (Dz.U. z 1944 r. Nr 6, poz. 29). Wspomnianym rozkazem przekazane zostały do właściwości tych sądów sprawy osób cywilnych w zakresie podległym sądownictwu wojskowemu, jak też sprawy funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, MO,

³² Mało znane jest, iż władze Polski Podziemnej, a konkretnie Krajowa Rada Ministrów, wydając pakiet aktów prawnych w materii organizowania władz polskich na okres powojenny, rozporządzeniem „tymczasowym” z 3 maja 1944 r. przewidywała przejściowe powołanie „sądów karnych specjalnych”, kompetentnych do orzekania we wszystkich sprawach o zbrodnie i umyślne występki popełnione po 31 sierpnia 1939 r. Między innymi sądami specjalnymi karnymi stawały się z mocy tego prawa sądy specjalne istniejące przy delegatach okręgowych (rozporządzenie tymczasowe Krajowej Rady Ministrów z 3 maja 1944 r. o *sądach karnych specjalnych* – Dz.U. RP, część III, Nr 1, poz. 6).

³³ M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955*, Lublin 2005, s. 29.

³⁴ Przedwojenne wojskowe prawo polskie było bardzo dobrze skodyfikowane (1932 r. – wojskowy k.k. materialny, 1936 r. – wojskowy k.p.k., 1936 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych). Tworzenie więc nowego prawa w PSZ w ZSRR było pod każdym względem nielegalne, tym bardziej że dokonywane przez instytucje (osoby) absolutnie nieuprawnione do działań prawotwórczych. Faktem jest jednak, że nowe prawo zostało w PSZ w ZSRR wprowadzone w życie. Znajdujące się natomiast w okupowanym kraju organizacje polityczne i wojskowe podziemne – w tym komunistyczne (PPR, GL-AL) – nie kwestionowały obowiązywania prawa II Rzeczypospolitej. W wyniku decyzji politycznej idące od wschodu PSZ miały się połączyć z Armią Ludową i utworzyć Wojsko Polskie, co zrealizowano (21 lipca 1944 r.). Tę sprzeczność, drobną, ale politycznie niezręczną, postanowiono rozwiązać przez szybkie wprowadzenie w życie zupełnie nowych aktów prawnych. Pracowano nad tym od wiosny 1944 roku. Bliżej zob. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 20-57.

³⁵ Tekst w: A. Kochański, *Polska 1944-1991. Informator historyczny*, tom 1, Warszawa 1996, s. 124.

straży więziennej i żołnierzy wojsk wewnętrznych. Pomyślane były jako sądy tymczasowe, ale przetrwały prawie 10 lat. Tym samym rozkazem rozformowano natomiast 8 sądów i 8 prokuratur garnizonowych. Przy zmianach podziału administracyjnego kraju (1950) tworzono sądy i prokuratury wojskowe na terenie każdego nowego województwa, były to więc jak gdyby wojskowe sądy wojewódzkie³⁶. Sądy wojskowe znajdowały się poza resortem sprawiedliwości, toteż nie będą w niniejszym tekście omawiane; ograniczymy się do stwierdzenia, że przez ponad 10 lat to one stały „na pierwszej linii walki klasowej” i głównie one dokonywały zbrodni sądowych (*crimen laesae iustitiae*)³⁷. To tragiczne zagadnienie ma już swoją bogatą literaturę historycznoprawną.

Koncepcja zastąpienia przedwojennych sądów powszechnych sądami ludowymi wracała³⁸ jeszcze w PPR. Podczas obrad plenarnych KC PPR 3-4 października 1945 r., ówczesny komendant główny Milicji Obywatelskiej (od sierpnia 1944 r.) Józwiak – „Witold” zgłosił bliżej nie sprecyzowaną propozycję powołania sądów ludowych, co uważał zresztą za konieczne, twierdząc, że „w klasie robotniczej znajdują się ludzie, którzy potrafią podołać tym zadaniom”; Józwiaka wsparł Leon Kasman, stary KPP-owiec, partyzant, redaktor naczelny „Trybuny Wolności”, ówczesnie członek Sekretariatu KC PPR. Ostro przeciwstawił się temu Gomułka, a krótkie, lecz wszechstronnie uzasadnione stanowisko przywódcy PPR warte jest przytoczenia w całości, gdyż ówczesnie wiele z niego wynikało. Gomułka mówił: „Wysunięcie w dyskusji kwestii sądów ludowych jest przykładem, jak nie należy pewnych rzeczy stawiać. Rzucono hasło, którego nikt nie przemyślał i nie opracował, a co najważniejsze nie uzgodnił z właściwymi organami partii. Czy sądy ludowe mają sędzić za przestępstwa pospolite, czy polityczne? Z jakiego czynnika mają się składać – fachowego czy niefachowego? Towarzysze, którzy wysunęli to hasło, nie wzięli pod uwagę również zewnętrznej sytuacji. Jeżeli sądy zostaną utworzone spośród robotników, a będą sędzić sprawy polityczne, jaki to oddźwięk wywoła za granicą. Czy jest nam potrzebny taki krok? Nie wolno zapominać, że w sądownictwie czynnik fachowy również jest ważny. Pewne rzeczy, które mogły być do pomyślenia w okresie montowania władzy państwowej, dziś są nie do pomyślenia. Do walki z szabrownictwem, łapownictwem, nadużyciami jest konieczne użycie czynnika społecznego. Należy powołać specjalne komisje do kwalifikowania tych spraw, a procesy przekazywać istniejącym sądom. Jeżeli istniejącym sądom zmienimy nazwę tylko, to nie będą one niczym innym, niż były. Można ustawowo przeprowadzać przyspieszenie trybu postępowania, wprowadzić tryb doraźny, zmusić istniejący aparat, aby pracował dla nas. Stworzenie drugiego aparatu sądowego, tj. specjalnych sądów ludowych, przy naszych kadrach [jest] prawie niemożliwe. Jeżeli my tych spraw nie przeprowadzimy sprawnie, nie przeprowadzi ich nikt”³⁹. To dobrze, że przynajmniej Gomułka rozumiał wagę czynnika

³⁶ M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych...*, s. 223 i n.; ostatnio zob. na ten temat E. Romanowska, *Karczając ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944-1955*, Warszawa 2012; A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej...*, s. 54-55.

³⁷ Taką nazwę ostatnio zaproponował Witold Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.

³⁸ Lakonicznie wzmiankuje o takiej koncepcji na posiedzeniu Prezydium KRN w maju 1944 r., ale nie wie, co się dalej ze sprawą stało, G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944-1950*, Warszawa 2002, s. 25.

³⁹ *Archiwum Ruchu Robotniczego*, tom VII, red. F. Tych i in., Warszawa 1982, s. 139. G. Jakubowski przytacza jednak wcześniejsze wypowiedzi Gomułki, utrzymane w innym, bardziej radykalnym tonie. G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne...*, s. 61.

fachowego w wymiarze sprawiedliwości, ale jego słowa, że należy *zmusić istniejący aparat, aby pracował dla nas* oddają istotę rzeczy i zamierzonych przekształceń.

L. Chajn, stwierdzając, iż Ministerstwo Sprawiedliwości jest jedynym resortem, który sięgnął wyłącznie po dawne kadry, podkreślał, że znaczna część sędziów i prokuratorów nie zajęła jeszcze „aktywnej postawy” wobec dokonujących się przemian. W związku z tym – dla opowania sądownictwa – komunistyczna władza poszła dwiema drogami. Już od 1944 r. dokonywano zmian obowiązującego prawa o ustroju sądów powszechnych w kierunku ograniczania niezawisłości sędziowskiej: dopuszczono przenoszenie sędziów na inne miejsca służbowe, zrównano status sędziów ze statusem urzędników państwowych, zezwolono – na okres jednego roku – ministrowi sprawiedliwości na zmianę grupy uposażenia sędziego i jego stanowiska służbowego, a także na przeniesienie sędziego w stan spoczynku lub zwolnienie bez zachowania warunków i terminów przewidzianych w prawie o ustroju sądów powszechnych; dopuszczono przynależność do partii politycznych, co zakazywało prawo z 1928 r.⁴⁰ Nieco później, prawdopodobnie w połowie 1946 r., w notatce dla KC PPR, Antoni Skulbaszewski⁴¹ i Henryk Holder⁴² wyartykułowali zarzuty wobec przedwojennej kadry sędziów i prokuratorów nader dobitnie. Na tyle dobitnie, że warto poświęcić im nieco więcej miejsca: „Przyczynę takiego [zbyt łagodnego – A.L.] stosowania prawa przez sądy powszechne upatrujemy w składzie osobowym tych sądów oraz w stosowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości polityce niewtrącania się do spraw orzecznictwa. Faktem jest, że przytłaczająca większość kierowników sądów i szefów prokuratur to przedwojenni sędziowie, wychowankowie faszysty Grabowskiego, tęskniący w cichości ducha do sanacyjnych >>dobrych czasów<<. Sanacji służyli oni wiernie przez dziesięciolecia [sic!] i nie ma słusznej podstawy do przypuszczenia, że zmienili swój światopogląd. Ludzie ci, jeżeli nawet nie sabotują celowo wysiłków Rządu, to w każdym razie mają do nich stosunek obojętny, co oczywiście znajduje wyraz w ferowanych przez nich wyrokach. Oczekiwać od nich zrozumienia, inicjatywy, energii, a tym samym więcej entuzjazmu dla sprawy utrwalenia nowego ładu w kraju, wydaje nam się nieuzasadnione [...]” I pod adresem polityki Ministerstwa Sprawiedliwości: „Zasłanianie się niezawisłością sądów nie wytrzymuje, naszym zdaniem, krytyki, albowiem niezawisłość nie może być parawanem dla sabotowania ustaw”⁴³. I żądali od Ministerstwa Sprawiedliwości konkretnych sprawozdań, a następnie posunąć.

Zamiarem komunistów w walce o sądownictwo było wypełnienie wymiaru sprawiedliwości ludźmi politycznie podporządkowanymi ówczesnej władzy, a najlepiej komunistami. Ukryte to było pod szyldem demokratyzacji sądownictwa, wprowadzania przedstawicieli ludu do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Zatem pierwszy akt prawny z dziedziny

⁴⁰ Bliżej zob. A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990, s. 30-31, *passim*.

⁴¹ Antoni Skulbaszewski, ur. 1915 w Peregonomce na Kijowszczyźnie; słuchacz specjalnego kursu dla oficerów NKWD w Kijowie; absolwent Wydziału Inżynierii Łądowej Instytutu Irygacji i Mechanizacji Gospodarki Wiejskiej w Taszkencie; 1944 skierowany do Wojska Polskiego jako oficer śledczy, potem prokurator; zastępca, a potem Naczelny Prokurator Wojskowy; od 1950 zastępca szefa Głównego Zarządu Informacji MON; 1954 zwolniony ze stanowiska, wyjechał do ZSRR; od 1946 w stopniu pułkownika. J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga*”..., s. 127; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków – Wrocław 2005, s. 427.

⁴² Henryk Holder, ur. 1914 w Szczerzcu pow. Lwów, syn Mojżesza i Wincenty, mgr prawa UJK (1936); po 17 września 1939 sędzia śledczy i prokurator na terenach okupowanych przez ZSRR; oficer Armii Czerwonej; od 1943 w Wojsku Polskim na stanowiskach prokuratorskich; 1946 Naczelny Prokurator Wojskowy; 1948-1950 szef Departamentu Służby Sprawiedliwości MON; pułkownik, od 1950 przeniesiony do rezerwy, dyrektor Biura Prawnego Rady Państwa. J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga*”..., s. 74; K. Szwagrzyk, *Prawnicy*..., s. 315.

⁴³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN], dział PZPR, sygn. 2800 (materiały Bieruta), s. 35.

sądownictwa, jaki został uchwalony przez PKWN, to dekret z 15 sierpnia 1944 r. o *wprowadzeniu sądów przysięgłych* (Dz.U. Nr 2, poz. 7), uchylający ustawę z 1938 r. znoszącą instytucję sądów przysięgłych oraz sędziów pokoju. Dekret ten jednak nigdy nie został wprowadzony w życie. Zaczęto zaś realizować pomysł powoływania czynnika społecznego – ławników, w zasadzie nieznanych – poza sądami pracy – wymiarowi sprawiedliwości II RP po 1928 r. Dlatego zanim instytucję ławnika wprowadzono do sądów powszechnych, najpierw zaistnieli oni w sądach szczególnych lub w szczególnych trybach postępowania przed sądami karnymi powszechnymi. Tak oto do składów orzekających specjalnych sądów karnych został wprowadzony w 1944 r. „lud pracujący miast i wsi”.

Sąd Najwyższy reaktywowano dopiero w marcu 1945 r., z tymczasową siedzibą w Łodzi⁴⁴. Jak wspomniano, Prezydent KRN Bolesław Bierut mianował Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego Wacława Barcikowskiego. Pierwszy Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego, Aleksander Tarnowski⁴⁵, miał koncepcję zlikwidowania Ministerstwa Sprawiedliwości i przekazania nadzoru administracyjnego nad całym sądownictwem Sądowi Najwyższemu. Ministerstwo Sprawiedliwości dążyło na wiele sposobów, aby podporządkować sobie prezesa oraz wszystkich sędziów Sądu Najwyższego. Jednym z tych sposobów była wysokość wynagrodzenia spauperyzowanych przez wojnę pracowników wymiaru sprawiedliwości. Barcikowski tak wspominał ten moment i działania: „Kiedy wystąpiłem o zmianę uposażeń dla sędziów, również i Sądu Najwyższego, dodatki były tak znikome, że zmuszony byłem zwrócić się bezpośrednio do decydujących o tym czynników partyjnych, które po długich pertraktacjach zgodziły się wreszcie na zwiększenie podwyżek. Ministerstwo wprowadziło jednak różnicowanie w uposażeniach sędziów, czego nigdy i chyba nigdzie w innych państwach nie było. O różnicach w uposażeniu decydowało Ministerstwo, a więc <<posłuszni>> sędziowie otrzymywali stawki wyższe niż <<nieposłuszni>>. [...] Młodszy, mniej doświadczony kandydat Ministerstwa otrzymywali większe pensje niż sędziowie doświadczeni”⁴⁶.

Wprawdzie stosunki między rządzącym resortem sprawiedliwości Leonem Chajnem a Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego Wacławem Barcikowskim nie układały się dobrze, ale (to już po przekształceniu PKWN w Rząd Tymczasowy) ten ostatni zapisał, że „pewnego dnia zjawił się u mnie faktyczny kierownik Ministerstwa – wiceminister Leon Chajn, i zaproponował objęcie kierownictwa tego resortu. Zdecydowanie odmówiłem. Zdawałem sobie sprawę, że współpraca nie układałaby się najlepiej. Nie chciałem być jedynie figurantem. Z jednej strony duże ambicje i pragnienie nieograniczonego władania przy

⁴⁴ Zob. zwłaszcza znakomite monografie Arkadiusza Berezy, *Sąd Najwyższy w latach 1945-1962. Organizacja i działalność*, Warszawa 2012; tenże, *Sąd Najwyższy w Polsce Ludowej*, [w *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917-2007*, red. A. Korobowicz, Toruń [2007], s. 191-297.

⁴⁵ Aleksander Tarnowski, ur. 1888 w Komajgradzie na Ukrainie, w Armii Czerwonej 1919-1923, a następnie od 1933, absolwent 8-miesięcznych wyższych kursów sędziowskich oraz wojskowego kursu prawniczego w Moskwie, 1941-1944 zastępca przewodniczącego jednego z trybunałów wojennych Armii Czerwonej; od 2 marca 1944 w Wojsku Polskim ze stopniem pułkownika i już w 1944 generała brygady, na stanowiskach, kolejno: prezesa Sądu Polowego 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, prezesa Sądu Wojskowego Armii Polskiej w ZSRR, Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojennego, Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego (2 IX 1944 – 1 XII 1945). Bardzo słabo znał język polski. Ówczesnie o takich mówiono: *to pop* = pełniący obowiązki Polaka. W 1946 wrócił do ZSRR, gdzie do 1952 służył w Armii Czerwonej. Zmarł w 1972 r. K. Szwarzgryk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 446-447; J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga...*”, s. 19.

⁴⁶ W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki...*, s. 246.

dużym zaufaniu władz nadrzędnych, z drugiej stanowczość i nieustępliwość skryształizowanych zasad przy mniejszych znajomościach i słabszym poparciu człowieka bezpartyjnego – to musiałoby stwarzać konflikty. Zaproponowałem Henryka Świątkowskiego, piastującego wówczas urząd wojewody bydgoskiego. [...] Leon Chajn przyjął moją propozycję bez oporu. Odczułem, że narzucono mu moją kandydaturę. [...] Zwrócił się więc do Świątkowskiego i on został ministrem. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie przez prawie dwanaście lat.⁴⁷ Dodajmy: obaj odeszli jesienią 1956 r., na fali odwilży, jako współodpowiedzialni za drastyczne wydarzenia, a nawet zbrodnie, jakich się dopuszczano w wymiarze niesprawiedliwości czasów stalinowskich. Wacław Barcikowski zdobył się przynajmniej na to, by we wspomnieniach po latach napisać: „[...] czułem się współodpowiedzialny za wszystkie winy i błędy popełnione przez władzę podczas mego urzędowania”⁴⁸.

Znamienne, że każdy unicestwiany (wszak z góry przewidziany do unicestwienia) w totalitarnym systemie komunistycznym miał mieć wyrok: w zasadzie nikogo nie zabięto się bez wyroku. To wpisywało się w charakterystyczną cechę komunistycznego totalitaryzmu: *totalne kłamstwo* (Leszek Kołakowski). Tym różnił się totalitaryzm czerwony od brunatnego; ten ostatni nie ukrywał swoich celów i wysyłał miliony na śmierć nie potrzebując do tego sądowych wyroków. *Crimen laesae iustitiae*⁴⁹ – zbrodnia sądowa (obrazy sprawiedliwości) – w takim systemie musiało być absolutną codziennością, zwykłą częścią tak zwanego wymiaru sprawiedliwości.

Do zastosowania terroru wobec opozycji i represji za pomocą prawa i sądów PPR przygotowywała się co najmniej od początku września 1944 r. Zapoczątkowana wówczas faza terroru miała rozmaite oblicza, ale w zakresie ustawodawczym zwrot październikowy 1944 r. skutkował dekretem z 30 października tegoż roku o ochronie Państwa (Dz.U. Nr 10, poz. 50). Kara śmierci lub kara więzienia bez ograniczenia groziły na mocy wszystkich jedenastu materialnoprawnych artykułów tego dekretu. Artykuł 8 dekretu szczególnie godził w żołnierzy AK oraz członków partii politycznych związanych z legalnym i jedynym w tym momencie rządem polskim. „Ogarniało mnie przerażenie, kiedy na jedenaście przepisów o ochronie państwa zagrożonych sankcją karną spotykałem jedenaście kar śmierci. [...] nie miały one nic wspólnego z demokracją, z ludzkim stosunkiem człowieka do człowieka”⁵⁰ – pisał później Wacław Barcikowski. Pewne ważne kierunki wytyczone przez dekret o ochronie Państwa zostaną później nie tylko podtrzymane, ale wręcz rozwinięte w kolejnych aktach prawnych.

PKWN od początku przygotowywał wymiar sprawiedliwości do wypełniania zadań walki klasowej; to były czasy, gdy nadal resortem faktycznie rządził – od pierwszego dnia poczynając – Leon Chajn. Świadek historii i współtwórca reżimu, w ważnej i rozważnej książce o stalinizmie, napisanej już po upadku komunizmu w Polsce, chociaż cezurę pełnej stalinizacji Polski widzi od 1948 roku, to „wyjątek uczyniłbym jedynie dla zagadnienia represji policyjno-sądowych, które wymagają – jak sądzę – łącznego rozpatrzenia w całym przedziale lat 1944–1956” – napisał Andrzej Werblan⁵¹. Rozpętany w następnych latach wymiar klasowej niesprawiedliwości zaczął być budowany w miesiącach formalnych rzą-

⁴⁷ Ibidem, s. 165-166.

⁴⁸ Ibidem, s. 251.

⁴⁹ W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae*...

⁵⁰ W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki...*, s. 148.

⁵¹ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 55; z poglądem tym zgodził się recenzujący książkę inny świadek wydarzeń – Karol Modzelewski, *Badacz i pułapka pamięci*, „Gazeta Wyborcza” 5-6 marca 2011, s. 26.

dów PKWN; formalnych, bo faktycznie rządziła PPR, a jeszcze bardziej Moskwa. Zgodzić się trzeba z poglądem, że każda partia komunistyczna tamtych lat była partią stalinowską⁵², a więc – dodajmy już od siebie – reprezentującą interesy Związku Radzieckiego, związane z celami Kominternu⁵³, który za zadanie stawiał sobie stworzenie w oparciu o ZSRR wszechświatowej republiki radzieckiej w wyniku zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Hasło Manifestu komunistycznego „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się” znalazło się na godle państwowym ZSRR i – jak trafnie zauważył Stalin – stał się „sztandar czerwony ze sztandaru partyjnego sztandarem państwowym”⁵⁴.

Bibliografia

Andres R., *Sprawa Berlinga. Sprawa karna przeciwko byłemu ppłk. Zygmuntowi Berlingowi i towarzyszom*, „Karta” 2002, nr 35.

Archiwum Ruchu Robotniczego, tom VII, red. F. Tych i in., Warszawa 1982.

Barcikowski W., *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919-1956*. Zebrał i opracował Władysław Barcikowski, Katowice 1988.

Bereza A., *Sąd Najwyższy w latach 1945-1962. Organizacja i działalność*, Warszawa 2012.

Bereza A., *Sąd Najwyższy w Polsce Ludowej*, [w *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917-2007*, red. A. Korobowicz, Toruń [2007].

Berling Z., *Wspomnienia*, tom 2: *Przeciw 17 Republice*, Warszawa 1991.

Chajn L., *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964.

Działocha K., Trzciniński J., *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej. 1944-1952*, Wrocław 1977.

Encyklopedia białych plam, tomy 2, 3, 18, Radom 2000, 2006.

Fijałkowska B., *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995.

Gomułka W., *Pamiętniki*, tom 2, red. A. Werblan, Warszawa 1994.

⁵² A. Werblan, *Stalinizm w Polsce...*, s. 53.

⁵³ Komintern – Międzynarodówka Komunistyczna, 1919–1943, powołany w Moskwie, z siedzibą w tym mieście, formalnie ponadnarodowy ośrodek kierowniczy ruchu komunistycznego na świecie; faktycznie był instrumentem wielkomocarstwowej polityki ZSRR i kontroli nad światowym ruchem komunistycznym; podlegały mu wszystkie partie komunistyczne w charakterze sekcji narodowych (np. pełna nazwa: KPP – Polska Sekcja Międzynarodówki Komunistycznej), zobowiązywały się one do pracy rozkładowej w armiach swoich krajów, infiltracji innych partii i związków zawodowych, przygotowywania w swoich krajach wojny domowej (przewrotu komunistycznego), bezwzruszowego popierania polityki ZSRR, co miało być wykonywane przez szeroko prowadzoną działalność szpiegowską, dywersyjną, terrorystyczną (organizowano próby przewrotów m.in. w Niemczech w 1921 r. i 1923 r., w Bułgarii w 1923 r., w Estonii w 1924–1925). W niektórych krajach (Niemcy, Francja) posiadał własne bojówki paramilitarne. Komintern stosował także terror we własnych szeregach, czego przykładem było rozwiązanie (16.08.1938 r.) KPP i podstępne wymordowanie jej działaczy. Został rozwiązany w 1943 r., a jego rolę po II wojnie światowej przejął utworzony w 1948 r. Kominform. Zob. A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. *Krótki kurs*, wyd. 2. Warszawa 2012, s. 57-58.

⁵⁴ J. Stalin, *O utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich* (referat wygłoszony na I Zjeździe Rad ZSRR 30 grudnia 1922 r.), [w:] J. Stalin, *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1950, s. 165. Zob. A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991...*, s. 58.

- Grzelak C., Stańczyk H., Zwoliński S., *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945*, Warszawa 1993.
- Jaczyński S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.
- Jakubowski G., *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944-1950*, Warszawa 2002.
- Kersten K., *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII 1944-31 XII 1944*, Lublin 1965.
- Kersten K., *Rok pierwszy*, Warszawa 1993.
- Kochański A., *Polska 1944-1991. Informator historyczny*, tom 1, Warszawa 1996.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Kulesza W., *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Lityński A., *Historia prawa Polski Ludowej*, wyd. 5, Warszawa 2013.
- Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. Krótki kurs, wyd. 2, Warszawa 2012.
- Łopianowski N., *Rozmowy z NKWD 1940-1941*. Oprac. i wstęp A.K. Kunert, Warszawa 1990.
- Majer P., „Dwa komitety” – Polska w planach Józefa Stalina, [w:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki. Księga dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Brzezińskiemu*, red. J. Faryś, H. Kocój, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006.
- Materniak-Pawłowska M., *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003.
- Mikołajczyk S., *Polska zgwałcona*, Warszawa 2005.
- Modzelewski K., *Badacz i pułapka pamięci*, „Gazeta Wyborcza” 5-6 marca 2011.
- Mohyluk M., *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*, Białystok 2004.
- Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991.
- Nalepa E.J., *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943-1968*, Warszawa 1995.
- Poksiński J., „My sędziowie nie od Boga”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996.
- Poksiński J., *Sprawa karna Michała Żymierskiego*, cz. 1-3. „Palestra” 2000, z. 4, 5-6.
- Romanowska E., *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944-1955*, Warszawa 2012.
- Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw RP i Monitor Polski 1939-1945*. Słowo wstępne R. Kaczorowski i L. Wałęsa. Przedmowa A. Strzembosz, red. A.K. Kunert, Warszawa 1995.
- Rzepliński A., *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990.
- Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski i J. Kofman, Warszawa 2004.
- Sobór-Świdarska A., *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.
- Stalin J., *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1950.
- Stawarska-Rippel A., *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944-1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006.

Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków – Wrocław 2005.

Torańska T., *Oni*, Warszawa 1990.

Torańska T., *Najważniejsza Borejsza*, recenzja w „Gazecie Wyborczej” 30 X – 1 XI 2010.

Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, wyd. 2, Warszawa 2009.

Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych. Wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994.

Zaborski M., *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955*, Lublin 2005.

Streszczenie: W 1944 roku Armia Czerwona Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wkroczyła na ziemie polskie. Wówczas (lipiec 1944) w Moskwie, na Kremlu, pod dyktando Stalina [na rozkaz Stalina] grupa „polskich” komunistów powołała Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). PKWN faktycznie uzurpował sobie rolę rządu polskiego. Legalny rząd polski znajdował się przez całą wojnę na uchodźstwie [na obczyźnie] w Londynie. PKWN między innymi organizował sądy. Komunistom w Polsce po II wojnie światowej zależało, by dokonane przez nich zmiany nie nosiły zewnętrznych cech rewolucji. Dla kamuflażu zdobycie przez nich władzy miało mieć pozory legalizmu. Dlatego też formalnie zachowali większość aktów prawnych z okresu przedwojennego. Cechą charakterystyczną zmian w prawie w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej było to, że ukierunkowane one były na represjonowanie opozycji politycznej rzeczywistej lub wyimaginowanej, ewentualnie ukierunkowane były na dokonanie odwetu na żołnierzach podziemnej Armii Krajowej, na działaczach Polskiego Państwa Podziemnego z II wojny światowej, także na funkcjonariuszach państwowych okresu przedwojennego. Podstawowe akty prawa w tym zakresie wydawane były od 1944.

Słowa kluczowe: komunizm, sądy

THE ORIGIN OF THE PKWN'S JUSTICE SYSTEM. 70TH ANNIVERSARY

Summary: In 1944, Red Army of the Soviet Union entered the Polish territory. At that time (July 1944) in Moscow, on Stalin's order, a group of "Polish" communists established Polish Committee of National Liberation or PKWN. PKWN pretended to have a role of the Polish government. Legal Polish government was in exile in London during the whole Second World War. PKWN established, among others, the courts. After the Second World War it was important for the „Polish” Communists that the changes which they had introduced were not perceived as revolutionary. For camouflage the process of their entering into power was supposed to appear legal. That was they formally retained most of the pre-war legal acts. It was characteristic of the changes made in the law in the early years of the People's Republic that their purpose was to persecute the political opposition, be it real or imaginary, and to take revenge on the soldiers of the Polish Home Army - a military resistance organisation, on the activists of the Second World War Polish Underground State and also on the state officials of pre-war Poland. The basics acts which substantively shaped the law in this respect were issued from 1944.

Key words: communism, courts